

NIEMCY NIE CHCĄ PRZENIESIENIA WOJSK USA DO POLSKI [KOMENTARZ]

Niemieccy komentatorzy są mocno sceptyczni wobec możliwości przeniesienia do Polski części amerykańskich wojsk. Berlin powołuje się na Akt Stanowiący NATO-Rosja, chcąc zachować dobre relacje z Moskwą.

Po deklaracjach ambasadorów USA w Polsce i Niemczech o możliwości przeniesienia do Polski z Republiki Federalnej części sił Stanów Zjednoczonych, niemieccy komentatorzy sprzeciwiają się takiej perspektywie i krytykują amerykańską administrację. Mówią też o konieczności zachowania dobrych stosunków z Rosją.

Przykładowo, Wolfgang Ischinger, szef Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, stwierdził za pośrednictwem Twittera, że znaczące przeniesienie wojsk z Niemiec do Polski prawdopodobnie naruszyłoby akt stanowiący NATO-Rosja – „jedno z kilku pozostałych” porozumień w zakresie bezpieczeństwa, ograniczających zbrojenia. Ischinger stwierdził, że odpowiedzią Rosji byłoby wprowadzenie wojsk na Białoruś. „Pogorszenie. Nikt tego nie chce – stwierdził”.

[@JeffRathke](#) a significant redeployment from GER to POL would probably violate the NATO Russia Founding Act - one of the few remaining constraining security arrangements. The predictable next thing would be Russian troops in Belarus, I bet. Aggravation - no one can want that.

— Wolfgang Ischinger (@ischinger) [August 11, 2019](#)

Co ważne, w dość podobnym tonie wypowiedział się Roderich Kiesewetter, ekspert do spraw polityki zagranicznej frakcji CDU/CSU kierowanej przez Angelę Merkel. Stwierdził, że krytyka wydatków obronnych Niemiec jest uprawniona, ale przeniesienie wojsk z Niemiec byłoby sprzeczne z planami NATO i byłoby „grą na rękę Putina” z uwagi na dzielenie członków Sojuszu Północnoatlantyckiego. Dodał, że opowiada się za obecnością wojsk USA w Niemczech, ze względów strategicznych.



Roderich Kiesewetter @RKiesewetter · 9 sie

Kritik an lange nicht steigenden Vg-Ausgaben ist berechtigt - aber Verlegung von Truppen aus DE widerspricht #NATO-Planungen und spielt #Putin in die Hände, der Spaltung der NATO will. US-Präsenz in D ist strategisch richtig und erwünscht! @RichardGrenell @CDU @cducsubt

40

26

122



Nie wolno też zapominać, że jeszcze w lutym br. – na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa – za przestrzeganiem aktu NATO-Rosja opowiedziała się sama kanclerz Angela Merkel. Z kronikarskiego obowiązku należy dodać, że kanclerz jest zwolenniczką relacji transatlantyckich, wzmacniania obronności **w większym** stopniu niż np. jej partnerzy z SPD.

Sceptycznie wobec koncepcji przeniesienia wojsk do Polski opowiada się też duża część niemieckich mediów. Przykładowo, Frankfurter Allgemeine Sonntagzeitung pisał, że Trump stosuje taktykę zastraszania i szantażu. Podobnie wypowiada się również wielu komentatorów w lokalnych mediach, które – jak wiadomo – w Niemczech odgrywają ważną rolę.

„Rzeczpospolita” pisze z kolei, że na razie amerykańska administracja naciska na RFN, by ta zwiększyła swoje wydatki obronne, ale – w wypadku niepowodzenia – „poważne rozważania” w tej sprawie mogą mieć miejsce po przyszłorocznych ćwiczeniach Defender 2020, przy czym przynajmniej na początku może chodzić raczej o niewielką część kontyngentu. Stany Zjednoczone i Niemcy dzieli nie tylko kwestia wydatków obronnych, ale też stosunek do aktu NATO-Rosja (co potwierdza przytoczona wyżej dyskusja), czy wreszcie – do wypowiedzenia przez Waszyngton traktatu INF, w reakcji na złamanie tej umowy przez Rosję.

W komentarzu dla „Rz” Marek Cichocki pisze, że Berlin obawia się przeniesienia wojsk do Polski również ze względów prestiżowych. Pisze też, że w Niemczech szczególny niepokój budzi nieprzewidywalność obecnego prezydenta USA. Sugeruje, by obecną sytuację wykorzystać jako kapitał w relacjach polsko-niemieckich. Apeluje o próbę zdefiniowania korzyści, jakie Polska oczekiwałaby w tym zakresie w ramach współpracy z Republiką Federalną Niemiec.

Przypomnijmy, że pod koniec ubiegłego tygodnia ambasador USA w Polsce Georgette Mosbacher stwierdziła: „W przeciwieństwie do Niemiec, Polska wypełnia zobowiązanie do wydatkowania 2 proc. PKB na rzecz NATO. Chętnie byśmy powitali w Polsce amerykańskich żołnierzy stacjonujących w Niemczech”. Z kolei amerykański ambasador w Niemczech powiedział agencji DPA: „Zarówno prezydent Trump jak i Georgette Mosbacher mają rację. (...) Wielu prezydentów przekonywało największą gospodarkę Europy, by płaciła za swoje bezpieczeństwo. Jest to prośba, która pojawiała się przez wiele lat. Doszliśmy wreszcie do punktu, w którym Amerykanie i prezydent USA muszą zareagować”. (...) To naprawdę obraźliwe oczekiwać, że amerykański podatnik nadal będzie utrzymywał ponad 50 tys. Amerykanów (żołnierzy i cywilnej obsługi) w Niemczech, podczas gdy Niemcy wykorzystują pieniądze z nadwyżki handlowej na własne cele”.

Z kolei w czerwcu – przy okazji wizyty prezydenta Andrzeja Dudy – prezydent Donald Trump mówił, że Waszyngton rozważa przeniesienie do Polski 2 tysięcy żołnierzy, z Niemiec lub z innej lokalizacji. Deklaracja prezydenta USA miała miejsce tuż przed podpisaniem porozumienia o zacieśnieniu polsko-amerykańskiej współpracy wojskowej.

Porozumienie to zakłada zwiększenie trwałej obecności USA w Polsce o około tysiąc żołnierzy. W Poznaniu ma powstać dowództwo dywizyjne USA, w Powidzu – baza materiałowo-techniczna, w Drawsku Pomorskim – Centrum Szkolenia Bojowego, a w Mirosławcu baza bezzałogowców. Porozumienie zakłada też sformowanie elementów wsparcia dla trwałej obecności wojsk USA w Polsce, ale i przygotowanie infrastruktury. To ostatnie jest o tyle ważne, że to właśnie infrastruktura była podawana jako jedna z najważniejszych przeszkód w ewentualnym rozmieszczeniu wojsk USA w Polsce.

Dziś w Republice Federalnej stacjonuje duży kontyngent amerykański, liczący ponad 33 tys. żołnierzy wspieranych przez pracowników cywilnych. Obejmuje on nie tylko jednostki bojowe, takie jak np. 2.

pułk kawalerii stacjonujący w Vilseck, ale też liczne jednostki wsparcia, logistyczne i przeznaczone do projekcji siły w teatrze europejskim, ale też na Bliskim Wschodzie.

Warto przypomnieć, że ostatnia decyzja o wzmocnieniu stałej obecności w Niemczech zapadła we wrześniu 2018 roku, a więc wtedy gdy było już wiadomo o sporze z administracją Trumpa. USA zdecydowały się rozlokować w Niemczech m.in. brygadę artylerii raketowej z dwoma batalionami MLRS, a także batalion obrony przeciwlotniczej z zestawami Avenger. Formowanie kolejnych jednostek stacjonującej w Niemczech 41. Brygady Artylerii trwa od końca 2018 roku. Nie jest wykluczone, że brygada zostanie w przyszłości uzbrojona w pociski PrSM, jakie mają wejść na wyposażenie wyrzutni MLRS w miejsce używanych obecnie ATACMS. W perspektywie ich zasięg, wynoszący według wcześniejszych założeń „ponad 400 km”, zostanie prawdopodobnie powiększony do ok. 700-800 km, a więc będzie się mieścił w przedziale objętym traktatem INF. Otwarte jest pytanie, czy – po wejściu do służby około 2024 roku – Amerykanie zdecydują się rozmieścić pociski w zasięgu INF w swojej stacjonującej dziś w Niemczech „europejskiej” brygadzie artylerii i jak zareagują na to Niemcy, z zasady przeciwni rozlokowaniu tego typu rakiet w Europie.

Mówiąc bardziej generalnie, niemieccy politycy ostro sprzeciwiają się ewentualnemu przeniesieniu wojsk USA do Polski. Sprzeciw Berlina ma kilka powodów. Po pierwsze, RFN chce utrzymywać dobre stosunki z Rosją. Do tego stopnia, że czołowi politycy i eksperci mówią o obawach o reakcję Moskwy, jak i o korzyściach jakie Rosja miałaby odnieść z uwagi na naruszenie spójności Sojuszu. To bardzo ostre sygnały, zwłaszcza że z czysto operacyjnego punktu widzenia stała obecność w Polsce pewnej części sił bazujących lub rozmieszczanych dziś w Niemczech (niekoniecznie większości czy wszystkich) byłaby uzasadniona.

Po drugie, pomimo częstej krytyki wobec władz Stanów Zjednoczonych, amerykańska obecność jest uważana za czynnik wydatnie sprzyjający bezpieczeństwu Niemiec. Wreszcie, ustanowienie stałych baz w Polsce mogłoby – przynajmniej w pewnym stopniu – zapewnić Warszawie silniejszą pozycję międzynarodową, co Berlin najwyraźniej postrzega jako potencjalny, niekorzystny czynnik dla swoich interesów.